Przewodnik
RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Leszno, No. 6. dnia 15. Czerwca 1836.

Kalendarz meteorologiczny.

Stan powietrza w Maju.

Maj i cieplejszém od Kwietnia i mniéj odmiennėm odznacza się powietrzem. W piérwszym tygodniu ciepło się wzmaga; w drugim nietylko nie przybywa, lecz nawet (między 12tym i 15tym dniem) czasem ubywa; ztąd szkodliwe wynikają szrony. Od połowy miesiąca aż do końca temperatura coraz wyżéj szybko postępuje.

Średni stósunek ciepła 10,96°, od kwietniowego średniego 4,2° wyższy. W zimnych porankach termometr spada do 3°, a nawet do punktu marznięcia; ale w południowéj pogodnéj porze 20° do 23°, na otwartych wysokich miéjscach 24°—26° ciepła pokazuje.

Całomiesięczna różnica odmian barometru w przecięciu czyni 8—9''', niekiedy 4—5''' w jednym dniu. Średnia barometru wysokość w niektórych miéjscach, n. p. w Würzburgu i Regensburgu, trochę niższa jest od całoroczn é j średniéj wysokości; w innych, n. p. w Hamburgu i w Cuxhaven, nieco wyższa.

Hygrometr pokazuje wysoki stopień suszy, bliski najwyższego. Temperatura, w któréj wyziewy wodne w rosę przemieniają się, po południu w pogodnéj porze czasem 10—11° niższa jest od atmosferycznéj.

Wyziewów średnia ilość nierównie większa jak w Kwietniu, w cieniu 3'' na jednę stopę kwadratową; w miéjscach, gdzie słońce świeci, 7,''3,3'''.

W pogodnéj porze elektryczność blisko ziemi słabsza jak w poprzednich miesiącach, w obłokach zaś daleko jest mocniéjsza. —

6

Grzmoty częste z gradem przy końcu miesiąca, niszczą niekiedy niwy południowo-zachodnich krajów.

Stósownie do częstych deszczów, ilość średnia wody deszczowéj jest także największa w okolicach południowo-zachodnich:

w Erfurcie . . . . 12,8‴
w Regensburgu . . 24,11‴
w Sztutgardzie . . 21,30‴
w Tybindze . . . . 20,58‴
w Augsburgu . . . 40,86‴
w Peissenbergu . . 51,58‴
} na stopę kwadratową.

Najczęstszy u nas wiatr w Maju jest północno-zachodni, prawie równie częsty zachodni, rzadszy wschodni.

W średnim stósunku, obrachowanym z dostrzeżeń kilkunastoletnich, jest w Erfurcie dni:

	pogodnych	pochmurnych	odmienno-pogodnych.	W liczbie dni pochmurnych i odmienno-pogodnych są zawarte:		
				mgliste	śnieżne	dżdżyste
w Marcu . . .	12	4	15	2	7	3
w Kwietniu .	17	4	9	1	2	9
w Maju . . .	9,7	8,6	12,7	1,7	0,25	12,7

Zjawiska przyrodzenia organicznego.

Jelenie, sarny, zające, lisy, żbiki (dzikie koty), tchórze, kuny skalne, wydry i wszystkie prawie dzikie ssące zwierzęta w naszych stronach kocą się; jeże i łasice wielkie (gronostaje) grzeją się.

Przepiórki, dzierzby, srokosze, muchołówki, brunatki, kozodoje (ślepowrony), jaskółki morskie, turkawki, derkacze (chrościele), i wszystkie inne ptaki owadożerne, które w Kwietniu nie powróciły, teraz się zjawiają; przybyłe w przeszłych miesiącach, i po większéj części krajowe, gnieżdżą się; kury, kaczki, gęsi, gołębie już wylęgły.

Szczupaki, sumy, kiełby, śliże, karpie i wiele innych ryb w rzekach i jeziorach naszych trą się; łososie, jesiotry, lamprety złotoryby (złotołuski), dla ikrzenia się z mórz do rzek wpływają.

Owady, szczególnie w drugiéj połowie tego miesiąca, rzeźwo się krzątają; chrząszcze latają licznie; pszczoły, które znacznie

się mnożą, w pogodnéj porze z obfitym do ulów powracają plonem.

Maj jest porą, w któréj największa część drzew i krzewów kwitnie, w szczególności: jabłonie, gruszki, rozmaite gatunki śliw, klony, brzozy, jałowiec, dęby, orzechy włoskie, morwy; w końcu miesiąca: pigwa, buk, berberys czyli włoska kalina (berberis vulgaris), kalina pospolita (viburnum opulus), jawor, lilak czyli jaźmin (syringa vulgaris, kasztan, powój wonny (lonicera caprifolium), kruszyna czyli szakłak (rhamnus frangula), grab pospolity (carpinus betulus), hordowina (viburnum lantana, jarzębina (sorbus aucuparia, ostrokrzew (ilex aquifolium), janowiec czyli krzecinka pospolita (genista germanica), rokicina (salix incubacea), malina.

Zioła w Maju u nas kwitnące są: Pianka słodkogórz (solanum dulcamara), rukiew czyli rzeżucha wodna (sisymbrium nasturtium), podbiał (tussilago farfara), kuklik wodny (geum rivale), obrazki czyli Aronowa broda (arum maculatum), gwiazdosz czyli przywrotnik pospolity (alchemilla vulgaris), bukwica pospolita (betonica officinalis), storczyk kukawka (orchis morio), jastrzębiec podokołkowy (hieracium cymosum), czerwieniec (anchusa tinctoria), trojeść pospolita czyli zwycięzojad, albo tojeść (asclepias vincitoxicum), rzepak i rzepik olejowy (brassica napus), siniło czyli urzet (isatis tinctoria), kokorycz lekarski czyli dymnica lekarska (fumaria officinalis), marzanka wonna (asperula odorata), konwalia januszka (convallaria majalis), gęsia stopa czyli mączyniec strzałkowy (chenopodium bonus Henricus), pokrzywa głucha biała czyli jasnotka biała (lamium album), potrójny fiałek czyli ś. Trójcy zielę, albo brat z siostrą (viola tricolor), pomurnik lekarski czyli sklenniczek, albo dzień i noc (parietaria officinalis), orlik pospolity czyli cynowod pospolity (aquilegia vulgaris), pieprzyca czyli rzeżucha ogrodowa (lepidium sativium), babka wielka (plantago major), czechrzyca leśna (chaerophyllum sylvestre), łomikamień ziarnowy (saxifraga granulata).

Stan powietrza w Czerwcu.

Lubo w Czerwcu słońce najwyższego w biegu rocznym na niebie dosięga punktu; atoli temperatura tego miesiąca, od majo-

wéj wprawdzie wyższa o 2,59°, ale niższa jest jak w Lipcu i Sierpniu. W pierwszych dwóch tygodniach po deszczach z grzmotem, piękną pogodę czasem przerywających, przykre zimno zwyczajnie następuje. Dopiero w ostatnim tygodniu, po przesileniu dnia z nocą, ciepło bez przerwy się wzmaga. Do 20go deszcze z wiatrem północnym ciągłe postępy ciepła nieco tamują; czasem nawet zniżają temperaturę, która w ostatnim tygodniu szybko w górę idzie. W najzimniéjszych Czerwca porankach termometr pokazuje † 7,1°; kiedy zaś lato chłodne, spada czasem w nizinach do † 3°, a nawet do † 1°. Średnia temperatura całomiesięczna = 14,3°; po południu w dniach najcieplejszych 24°—26° w cieniu, 32°—36° w miéjscach niezacienionych.

Odmiany barometru w średnim stósunku = 7—8‴, w jednym dniu tylko 0,34‴, przy odmiennéj pogodzie 1,1‴; najwięcéj, ale to bardzo rzadko, 4,6‴ czynią. Średnia wysokość barometru, całoroczną średnią niemal o 0,5‴ przewyższająca, zdaje się, że ma niejakiś związek z wiatrami północnymi, w tym miesiącu często wiejącemi.

Hygrometry z materyj organicznych (z włosów, strón kiszkowych, z rogu wielorybiego i t. p.) pokazują w ogóle wyższy stopień suszy, jak w Maju. Temperatura przemiany pary w rosę, w południowéj porze dni pogodnych w cieniu 8°—10°, czasem 12° stopni niższa jest od temperatury na słońcu.

Wyziewy w Czerwcu daleko znaczniéjsze jak w Maju; średnia ich ilość z powierzchni wody w cieniu jest: 1,35‴, na słońcu 3,03‴.

Elektryczność atmosferyczna znaczniéjsza jak w Maju, a w niższych powietrza warstwach słabsza od obłokowéj i deszczowéj, rodzi częste grzmoty, które w naszych stronach 5—6 razy w tym miesiącu się wydarzają.

Średni stósunek ilości wody deszczowéj w Czerwcu czyni:

w Erfurcie	17,96‴	na stopę kwadratową.
w Regensburgu. .	27,89‴	
w Sztutgardzie . .	40,50‴	
w Tybindze . . .	39,90‴	
w Augsburgu. . .	47,97‴	
w Peissenbergu. .	49,50‴	

Prócz północno-zachodnich wiatrów, w Czerwcu panujących, mamy także od czasu do czasu północne i zachodnie.

Średnia ilość dni, rozmaitą pogodą odznaczających się, w klimatach naszemu podobnych, jest: pogodnych 9,25, pochmurnych i mglistych 7,05, odmienno-pogodnych i dżdżystych 13,7; w szczególności zaś mglistych 1,3, dżdżystych 11,75.

Zjawiska przyrodzenia organicznego.

Już z ptaków, przez lato u nas goszczących, żadnego nie brakuje; już większa ich część ma pisklęta; już i wszystkie prawie zwierzęta ssące hodowaniem swych młodych się trudnią.

Jążwice, kiełby, sumy, sardele, barweny, liny, rumienice, leszcze, ukleje, trą się. Chmary owadów, w tym miesiącu szczególnie się płodzących, snują się w powietrzu i po ziemi; latają krówki polne (żuki); tłumy gąsienic i chrząszczy oblęgają i często niszczą rośliny; pszczoły skrzętne w porze pogodnéj miód z kwiatów zbierają i wciąż się roją.

Największa część traw kwitnie w tym miesiącu; niektóre oziminy i trawy łąkowe w środku, wczesne zboża jare i niektóre gatunki rzepaku w końcu Czerwca.

Prócz tych i w Maju wymienionych, jeszcze następujące rośliny w Czerwcu kwitną: Bez pospolity i czerwony (sambucus nigra et racemosa), trzmiel czyli trzmielina gładka (evonymus europaeus); borówka czyli czernica (vaccinium mirtyllus), dereń swidwa (cornus sanguinea), skoczek czyli rojnik (pyrola rotundifolia), ligustr pospolity czyli ptasza zob' (ligustrum vulgare), janowiec czyli krzęcinka (genista tinctoria), kłokocina czyli kłokoszka (staphylea pinnata), wilcze łyko (daphne cnaeorum), akacya pospolita (robinia pseudo-acacia), jeżyna wielojagodowa (rubus fruticosus), malina (rubus idaeus), szparag (asparagus oficinalis), garliczki (physolis alkekengi) i rozmaite gatunki róży.

Z pomiędzy ziół kwitną w Czerwcu: Przetacznik czyli bobownik (veronica beccabunga), trędownik knotowy (scrophularia nodosa), trank górny (arnica montana), jasieniec czyli goryczka włoska (erythraea centaurium), szczaw (rumex acetosa), bodziszek czyli żórawi nosek czerwony (geranium sangutneum), krzyżownica czyli mlecznica pospolita (polygala vulgaris), kozierożec dzięcielina (medicago falcata), jastrzębiec kosmaty (hieracium pi-

losella), bagno pospolite czyli rozmaryn polny (ledum palustre), wrzos pospolity (erica vulgaris), dyptan czyli jesieniec (dictamnus alba), cząbr macierzanka (thymus serpyllum), wężymord ogrodowy (scorzonera hispanica), szarota żółta czyli hocanki piaskowe (gnaphalium arenarium), marzana farbierska (rubia tinctorum), nasiono pleszne (plantago psylli), kurzy ślad polowy (anagallis arvensis), mak polny (papaver rhoeas), ostróżka wyniosła (delphinium elatum, czworolist czyli parys pospolity (paris quadrifolia), krzecina kocia mięta (nepeta cataria), ślaz gęsi czyli okrągłoliści (malva rotundifolia), przestęp pospolity (bryonia alba), świnia wesz plamista czyli pietrasznik świnia wesz (conium maculatum), ostrzeń psi język (cynoglossum officinale), lulek pospolity czyli szaléj (hyoscyamus niger), matki boskiéj len czyli panny Maryi len albo wyżlin lnianka (antir rhinum linaria), szałwia pospolita (salvia officinalis), bórak czyli wołowy język (borago officinalis), tytuń pospolity (nicotiana tabacum), lubczyk (ligusticum levisticum), kopr pospolity (anethum graveolens), kopr włoski (anethum foeniculum), anyż (pimpinella anisum), pietruszka (apium petroselinum), czosnek pospolity (allium sativum), złotokwiat, stokroć wielka (chrysanthemum leucanthemum), niektóre gatunki koniczyny, karolek pospolity (carum carvi), powój wolny czyli wilec powójka (convolvulus arvensis).



Kalendarz leśny
na miesiąc Maj.

Odejmowanie kory z dębów do garbarni jest główném zatrudnieniem.

Siewy, które jeszcze w przeszłym miesiącu nie mogły być skończone, mogą jeszcze w początku tego miéć miéjsce.

Jeżeli potrzeba wymaga muszą przesadzone wysadki być podlewane.

Myślistwo.

Polowanie na głuszce trwa jeszcze.

Czas lęgu grubéj zwierzyny zaczyna się w tym miesiącu.

Na miesiąc Czerwiec.

Nasienie więzów zbiera się i czémprędzéj wysiewa.
Wysadki winny być przy posuszy podlewane.
Układają się plany do przyszłych porębów i polepszeń.

Myślistwo.

Od granic lasu mogą być rogacze strzelane.
Jak tylko jelenie linieją, zaczyna się polowanie z psem tròpowym.

O płaskich dachach.

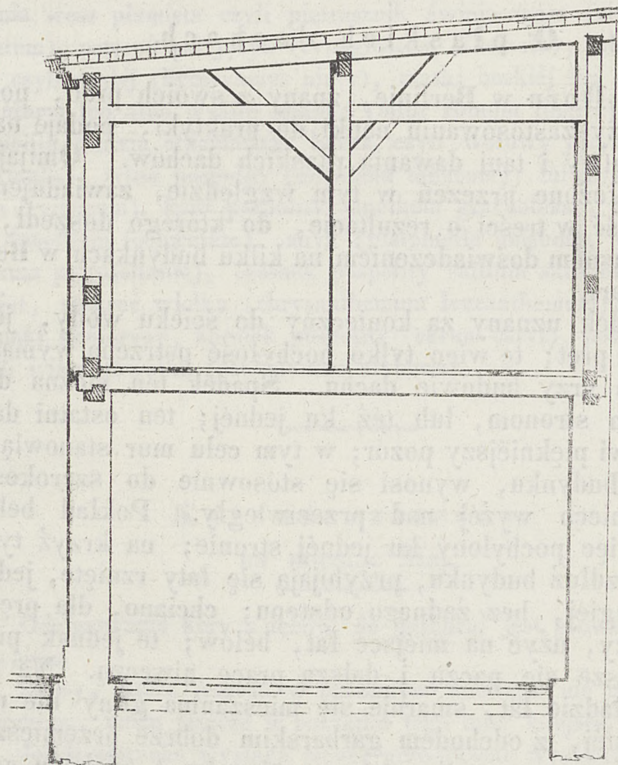
Pan Dorn w Berlinie, znany z swoich prac, podjętych przy zastósowaniu nauki do praktyki, podaje nam sposób łatwy i tani dawania płaskich dachów. Omijając próby, złożone przezeń w tym względzie, zawiadujemy publiczność w treści o rezultacie, do którego doszedł, i który własném doświadczeniem na kilku budynkach w Berlinie poparł.

Spadek uznany za konieczny do ścieku wody, jest 3 cale na pręt; tę więc tylko pochyłość potrzeba wymaga zachować przy budowie dachu. Spadek ten można dać ku dwom stronom, lub téż ku jednéj; ten ostatni daje budynkowi piękniéjszy pozór; w tym celu mur stanowiący długość budynku, wynosi się stósownie do szerokości tegoż, nieco wyżéj nad przeciwległy. Pokład belek będzie więc pochylony ku jednéj stronie; na krzyż tych belek, wzdłuż budynku, przybijają się łaty rznięte, jedna obok drugiéj, bez żadnego odstępu; chciano, dla prędszéj pracy, użyć na miéjsce łat, belów; te jednak prawie zawsze się paczą i dalszą pracę niweczą. Na takim pokładzie łat, smaruje się mieszanina gliny nie nazbyt tłustéj, z odchodem garbarskim dobrze przemieszanéj i przemacerowanéj, a to w stósunku $\frac{2}{3}$ odchodu garbarskiego, $\frac{1}{3}$ gliny.

Przerobienie téj massy doskonałe, wyrzucenie wszelkich kamyków, wreszcie zachowanie stósunku pomiędzy

składowemi materyałami, jest niezbędnym warunkiem trwałości dachu; brak bowiem tych ostrożności sprawić może pękanie warstwy, zwłaszcza, jeżeli glina jest tłusta.

Na całą powierzchnię dachu kładzie się pomieniona glina na $\frac{1}{2}$ cala, i równo zupełnie wygładza kielnią; skoro wyschnie zupełnie, napawa się smołą z węgla kamiennego; smoła, za pomocą włókien odchodu garbarskiego, przesiąka zupełnie glinę, i robi dach wodotrwałym; ażeby warstwa cała przez działanie słońca nie rozmiękała,



posypuje się powierzchnia ostrym piaskiem, którego nadmiar po wyschnięciu się zmiata; gdy to nastąpi, rozczynem żywicy w gorącéj smole, w stósunku $\frac{1}{6}$ części wagi,

pędzlem smaruje się powierzchnia; za każdym prętem kwadratowym, aby zupełnie nie wyschła, posypuje się ostrym piaskiem. Po wyschnięciu, dach jest skończony; lecz, żeby mu nadać więcéj trwałości, na tak przygotowaną warstwę gliny przesiąkłéj smołą, daje się druga, lecz cieńsza warstwa gliny, z odchodem garbarskim, i daléj postępuje się jak z pierwszą.

Na 500 stóp kwadratowego dachu wyjdzie

$1\frac{1}{2}$ beczki smoły . . .	3 tal.	$22\frac{1}{2}$ sgr.
$\frac{1}{4}$ centnara żywicy . .	1 „	$7\frac{1}{2}$ „
razem	5 talarów.	

Jedna stopa kwadratowa waży 8 do 9 funtów.

Okopy dobre i rynny są koniecznie potrzebne.

Sposób pokładania łat na belkach, wskazuje w przecięciu załączony poprzednio rys domu wystawionego przez pana Dorn w Berlinie; namienić tu jednak muszę, że przy całéj téj pracy nie można przepełnić miary, staranności i dokładności w wykonaniu.

Będziemy mieli sobie za obowiązek podania publiczności rezultatów, mających się, ile mam wiadomość, budować w trzech miéjscach w księstwie podobnych dachów. W Szląsku, w Schönsdorf, są budynki gospodarcze w ten sposób budowane; na domiar dowodu trwałości i nieprzenikliwości podobnego dachu, rozwieziono na powierzchnią dobrą ziemię, zasiano trawą, a trawniki ztąd pozostałe przypominają ogrody na babilońskich murach, lub ogrody pływające na statku Chińczyka.

Zapatrywaliśmy się z zazdrością na dachy płaskie południa, lecz nie dziw, że mieszkaniec północy, na ziemi tłoczonéj śniegami w długich zimach, rozrywanéj wodami wiosny, najeżonéj jeszcze dotąd śpiczastemi wieżami i budowlami średniego wieku, które nie rąk ludzkich, lecz przyrodzenia dziełem, krystalizacyami być się zdają, nie rzucił się nagle do ich naśladownictwa; w klimacie ostrym, pod wpływem kapryśnych zmian powietrza, jakże mu trudno przychodzi umaić swe posady, dzieła ręki swéj, podług uznanych przez siebie prawideł piękności wyko-

nać, lub dać im tę ogładę, ten ostatni warunek powabu; kiedy strawę, odzież, potrzeby materyalne, ciężką pracą przemysłu wywalcza. Dla tego téż piękność tylko z użytkiem chce łączyć. Skoro uznano, że dachy płaskie łączą trwałość i oszczędność drzewa z pięknością; widzieliśmy wznoszące się budynki, pokryte dachami cynkowemi, zbliżonemi do poziomu. Gdzie indziéj dawano wolne sklepienia z cegieł, branych na wodotrwałe cementa; lecz pozostawiono jeszcze badaniom przemyślnych, wynalezienie sposobu taniego, mogącego się upowszechnić, dostępnego rólnikom. Zagadnienie to rozwiązał pan Dorn.

O rólnictwie.

(Dalszy ciąg.)

Wiadomo jest, że rólnictwo zależy od czystości ziemi, tojest takiego jéj przysposobienia, aby nic nie rosło na niéj, tylko to, co rolnik zasieje; powtóre, od ilości potrzebnéj paszy, by z niéj dostateczną sprodukować można mierzwę; potrzecie, od skonsumowania téj paszy najzyskowniéjszym inwentarzem. Zwróćmy uwagę na rolę.

Ziemia poprawia się tylko trzema środkami: nawozem, odłogiem, i tak nazwanym letnim ugorem. Czém mniéj nawozu, tém więcéj trzeba odłogów na lekkich, ugoru na cięższych gruntach. Zmniéjszenie ugorów wymaga pomnożenia mierzwy w pierwszym momencie, i dorobienia się nią paszy, a z paszy mierzwy. Oprócz tego, mimo mierzwy, niekiedy trzeba ugoru, dla wyczyszczenia chwastów; lecz przy wysokiéj mierzwie może być wysoka kultura, bez ugorów się obywająca, jak w ogrodach. Odłogi obsiane na lekkich gruntach, na których w naszym kraju nie zbywa, przez owce pasione, wysoko się rentują i corocznie o tyle poprawiają ziemię, jakby fura mierzwy na morg nawiezionéj. W Anglii odłogi pięcioletnie uważają za bujną nowinę, i grunta zdolne do téj

siły tylko, do rólnictwa używają. U nas w suchym i zimnym klimacie dalecy jesteśmy od takich skutków; przecież jestto może jedyny sposób, przy tak wielkim braku mierzwy, podnieść nasze gospodarstwo przez sztuczne odłogi, byleby trawa na nich rosła; co znowu zależy od składu ziemi, stósownego do zwyczajnéj wilgoci w kraju.

Mierzwienie uważano zawsze za tak ważnę, że nasi przodkowie mawiali: „ager non multus sed bene cultus" i oceniali wieś podług 4ch kategoryj, naprzód łąka, potém mąka; daléj ryby i grzyby; tojest naprzód pasza, potém dobra rola, woda zdrowa i las na potrzebę. Nakoniec wymagali po dobrym rólniku polskim, aby zawsze siał ozimine na świeżym i trzechletnim gnoju, tojest, że co 6 lat, mimo dwóch ugorów, pole obmierzwiali, i tylko z jednéj mierzwy 4 razy zboże zbierali. To silne, na łąkach i pastwiskach oparte trzechpolowe gospodarstwo, w dawnéj formie, koniecznie wymagającéj świeżego i trzechletniego nawozu, dla zmniéjszonych zewnętrznych posiłków, a zwiększonéj ornéj roli, rzadko exystuje.

Są rólnictwa sztuczne, które zdala czasem okrętami mierzwę sprowadzając, corocznie całe pola zasilają. Belgia w téj mierze celuje; lecz najlepsi szkoccy i angielscy gospodarze, siłą, z ziemi wydobytą, co 4 lata przestrzeń swą obmierzwiają, i to jest, co za najwyższy stopień uważać można, lecz to się dzieje w kraju tym, pod wpływem wilgoci bardzo dogodnéj wegetacyi, i pod warunkiem, że tylko połowę cerealiami obsiewają, a drugą połowę trawą i warzywem, na letnią i zimową, dla inwentarzy tak dostateczną paszę, iż całą słomę w ściełkę obracają. To gospodarstwo udało się głęboko orzącemu Fellenbergowi w Szwajcaryi, i w górach szląskich hrabiemu Magnis w Eckersdorff. Na płaszczyznach więcéj suchych i na lekciéjszych, najrozmaitsze poczyniono kombinacye. Ztąd nieskończona liczba dowolnych form w obsiewach, byleby zastósowaną była do gatunku gruntu i roślin na nim rość mogących, do pewnego następstwa po sobie roślin, ułatwiającego ich uprawę i wzrost, lecz

szczególniéj byleby nie osłabiać sił produkcyjnych gruntu, ale owszem ciągle do większéj przyprowadzać czerstwości. I dla tego w tych wszystkich systematach główną zawsze gra rolę mierzwa, odłóg lub ugór, i lub z tego lub z owego punktu powinny być cenione.

Gdy Polak zbierał 4 tylko z jednéj mierzwy cerealia, Anglik zbiera ich tylko 2. Tamten poświęcał na to lat 6 i trzecią część ugórował, a mierzwę brał zewnątrz; ten w ciągu 4 lat dokończa swą rotacyą; nie dwie trzecie, ale jednę drugą cerealiów obsiewa, lecz siłą własnego gospodarstwa się utrzymuje. U nas w księstwie ziemia w przecięciu jest ów grunt, który w bonitacyi znany jest pod nazwiskiem 3 B., złożony z 75 procentów piasku, a 25 gliny. Jestto najlepszy grunt żytny i kartoflany przy mierzwie, rodzi jęczmień i groch. Ten grunt byłby przewyborny przy większéj wilgoci, lecz w ogólności u nas za nadto cierpi od suszy letniéj; dla tego głównie powinniśmy z cerealiów siać na nim żyto z ofiarą znaczną części jarzyny i sadzić kartofle głębiéj wilgoci szukające; lecz jeżeli łąki silnie nie przyjdą mu w pomoc, lub nie zmienimy jego suchéj natury przez gliniasty mergat, koniecznie musimy wspomagać go odłogami. Ztąd nader ważném jest dla nas hodowanie szlachetnych owiec, które ten odłóg sowicie płacą.

Jest inny u nas grunt, tamtemu zupełnie przeciwny, mający twardą gliniastą podstawę; czarny, często żyłowaty, twardy z wierzchu: ten jeżeli płasko leży, cierpi od wilgoci, spieka się od skwaru i pęka, i więcéj zdatny jarzynę, zwłaszcza owies, rodzić, niż ozniminę; a z téj prędzéj pszenicę, niż żyto. Jeżeli jest wypukły, staje się bardzo dobrym gruntem, pożytecznym do każdéj produkcyi i uprawy.

Lżéjsze grunta, niż 3 B., powinnyby w stanie naszéj kultury być obrócone na lasy, lecz przy wielkich pastwiskach i łąkach, rodzą jeszcze żyto nie silne, lecz plenne; kartofle i tatarkę.

Rólnik więc powinien rozważyć wszystkie swe stósunki, sprzedajność produkowanych przez siebie towarów,

szczególniéj zyskowność i możność ich produkcyi, i do tych swój system, ile być może najmniéj skomplikowany, zastósować.

Gdy przecież w złych gospodarstwach nie można mieć tego na celu, radziłbym, aby nie siać cerealiów po jednéj mierzwie więcéj nad 3, a mierzwić co lat 5. Że rólnictwo silne nieskończenie wyższe zyski przynosi, wydając dwa razy tyle słomy i paszy, utrzymując dobrze drugie tyle inwentarza i wydając drugie tyle mierzwy, o tém z każdego rólniczego dzieła przekonać się można; lecz jaki jest najkrótszy sposób ocenienia kosztów zasiłku, jakie to lub owo gospodarstwo potrzebuje i o jaką wartość gruntu się zmniéjsza; supponujmy folwark 1,500 morgów, na którym zamierzwia się 200 morg. corocznie, a rólnik chce mierzwić 300. Chce zatém 500 morg. wprowadzić w mierzwę, na którą przestrzeń zupełnie mu mierzwy brakuje; na to potrzebuje skonsumować o $\frac{1}{3}$ więcéj zboża, słomy, siana, koniczyny zimowéj i letniéj, grochowin i wyki, jak dotąd zwyczajnie konsumował, i to dokupować przez lat 5, odtrącając tę ilość, która na tych 500 morgach zrośnie, i o tę kupną wartość, zmniéjsza się wartość niezamierzwionéj roli; 12 dużych fur mierzwy na 10 morg. rozległości już jest nie złą mierzwą; rachując na każdy morg kopę słomy lub pół fury siana, uczyniłoby na te 500 morgów 500 kop słomy lub 250 fur siana, czyli wartość 1,200 do 1,000 talarów, nakładu na każdy morg 4 do 5 talarów, i o tyle grunt ten powinien mieć mniéj wartości w kupnie. Gdyby zaś grunta od dawna były wycieńczone, trzeba w nie włożyć po dwie fury mierzwy na morg czyli 1,000 kop słomy, lub 500 fur siana; zawsze przecież to nie wyniesie nad 2,000 do 2,500 tal.; i to idzie, by zaraz w pierwszym roku przynajmniéj połowę, w drugim $\frac{1}{3}$ część i w trzecim resztę wymierzwić; a zatém od 5 do 10 złotych na każdy magdeburski morg całéj rozległości kosztować może podniesienie roli przez mierzwę, nie więcéj. Folwark, mający 700 morg., kosztować będzie najwięcéj 7,000 zł.; jeżeli potrzeba podwoić mierzwę na folwarku, wtenczas trzeba przykupić

tyle kop słomy, ile jest morg. ornéj roli, co uczyni na takiż folwark 1,400 talarów, lub w połowie tyle fur siana, 350 fur 1,650 tal.; 14 zł. na morg najwyżéj, przez przecięcie przyjąć można 1 do 2ch talarów, pod warunkiem lepszego nadal gospodarstwa, tojest pracowitego i ochronnego, gdyż złe gospodarstwo znowu wyniszcza.

W regulacyach i w kupnie dóbr na ten wydatek mało zważają.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O fabrykacyi cukru z buraków.

O uprawie buraków.

(Dalszy ciąg.)

Pan Achard następnym sposobem obrachowywa koszta uprawy buraków:

1 morg 3 razy orać	tal. 3.	10	sgr.,
5 ff. nasienia po 3 sgr.	„ —	15	„
sadzenie, 6 ludzi po 5 sgr.	„ 1.	—	„
pelenie, 8 ludzi dito dito	„ 1.	10	„
okopywanie pierwsze, 9 ludzi, dito .	„ 1.	15	„
dito drugie, 7 ludzi, dito .	„ 1.	5	„
wybieranie buraków, 4 ludzi po 4 sgr. .	„ —	16	„
zwózka	„ 2.	—	„
Ogółem .	tal. 11.	11	sgr.

Tą summą sprodukował 115 centnarów czyli wypadł mu centnar na 3 sgr.

We Francyi są ceny zboża wyższe i stósunkowo ceny robocizny.

Ciekawém jest obrachowanie 10ciu gospodarzy francuskich, w rozmaitych okolicach Francyi mieszkających; podług ich podania, wypada, w przecięciu miéjsc najdroższych i miéjsc najtańszych, centnar buraków po złot. 1. 15 gr. Położyli oni na szalę rachunku: dzierżawę, po-

datki, uprawę roli, pelenie, nasienie, siew i bronowanie, mierzwę, wybieranie buraków z ziemi, zwózkę ich do składu, hodowanie wysadków i przesadzanie ich, polewanie, dozór, procenta i zarobek.

U nas w Polsce stósunki są zupełnie odmienne; mamy wszystko pod ręką taniéj. Podług wskazanych zasad każdy rólnik będzie się mógł obrachować, i każdy się przekona, jak nic nie ryzykuje przy hodowaniu buraków, chociażby te do fabryki cukru użyte być nie miały.

Po tych przygotowawczych wiadomościach przejdźmy do

właściwéj fabrykacyi cukru.

Buraki składają się z mnóstwa drobnych komórek, zamykających w sobie sok, z którego wydobywa się cukier. Dla nabycia soku tego, muszą być owe komórki porozdzierane, a sok od mięsiwa buraczanego wyciśnieniem oddzielony; im czyściéj to następuje, tém sok jest lepszy.

Pierwsze zatém trzy czynności przy fabrykacyi cukru są mechaniczne:

czyszczenie buraków, tarcie ich i wytłaczanie.

W soku, prócz części cukrzanych, są inne solne, utrudzające oddanie cukrzanych w stałych formach. Pierwsza zatém operacya, przez którą cel na pół zostaje osiągniętym, jest czyszczenie soku, zwane we Francyi „defecation".

Wiele z tych części obcych są ulotnemi; druga zatém operacya, która służy także do wyparowania wody, jest zgęszczanie (concentration). Od téj chwili sok przybiera nazwisko syropu.

Dalszém parowaniem cukier nie może być oddzielonym, następuje zatém inna czynność, zwana „clarification".

Potém następuje drugie parowanie, zwane „cristalisation", po któréj cukier się krystalizuje; nie zupełnie atoli czysto, bo z częściami mulastemi syropu: dla

oddzielenia tychże jest znowu operacya, że tak nazwę, prania cukru.

Fabrykacya zatém cukru zawiera 8 czynności: 1mo, czyszczenie buraków; 2do, tarcie ich albo krajanie; 3tio, wydobywanie soku; 4to, czyszczenie; 5to, zgęszczanie; 6to, klarowanie; 7mo, krystalizacya i 8vo, pranie cukru.

Będzie naszém staraniem, każdą czynność z osobna wyświecić, wskazać jak daleko nauką opracowaną została, opisać rozmaite metody, jaki kapitał w materyały, w zakład ma być włożonym, do wyrobienia pewnéj ilości buraków.

Fabryka jest w biegu od wydobycia buraków z ziemi, gdzie najwięcéj części cukrzanych zawierają, aż do tego czasu, kiedy na wiosnę puszczać zaczynają, (czasu najmniéj do fabrykacyi korzystnego), czyli 120 dni; wyrachowanie zatém, ile na dzień może wyrobić, czyli rozłożenie pracy, jest nader ważném dla fabrykanta.

Zwrócimy późniéj uwagę na użycie wytłoczyn i wszelkich pozostałości od fabrykacyi na paszę dla bydła lub przepalenie na wódkę.

Czyszczenie buraków.

Na korze buraków, przy narostach, między widlastemi korzonkami, zostaje zazwykle wiele piasku, ziemi, kamyków, któreby tarkę darły; przytém są czasami miéjsca nadgniłe, szkodzące fabrykacyi. Dla tego pierwszą pracą jest chędożenie.

Praca ta jest dosyć zmudną, i może być albo prosto nożem, albo wodą wykonaną.

W pierwszym razie mogą być do tego użyte dzieci, kobiety, najmujące się w zimie zwykle tanio. W Homburg, koło Mühlhausen, 12stu chłopców oskrobuje dziennie 251 centnarów, czyli 125½ naszych korcy.

Drugi sposób jest tańszy. Moze atoli tylko wtenczas nie byłby do użycia, gdyby buraki były nadgniłe. Aparat, podany przez Champonois, jest bez wątpienia najpraktyczniéjszy. Jestto walec z łat, przezroczysty, w którym łata od łaty jest w oddaleniu takiém, że burak

przelecieć nie może, zawieszony na osiach w kadzi, napełnionéj wodą aż do wysokości średnicy walca; w ów walec za pomocą drzwiczek wrzuca się z pół korca buraków na raz i za pomocą korby dwóch ludzi, albo téż siła poruszająca tarkę, obracają go. Na dzień wypłuczą dwóch ludzi tym sposobem 100 korcy, czyli 200 centnarów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



Krótka wiadomość o fabrykacyi cukru z buraków.

W świeżo odbytéj podróży, miałem sposobność dostrzeżenia, jak mocno fabrykacya cukru z buraków, umysły ludzi, handlem i rólnictwem trudniących się, zajmuje, i jak rozległe są widoki korzyści ztąd oczekiwanych. Zaiste jestto choroba, która przejdzie, a wtedy dopiero z rozmysłem ułożone i na doświadczeniu wsparte obrachunki wykażą, ile ta gałąź przemysłu jest korzystną.

Ze stanowiska gospodarza wiéjskiego, fabrykacya cukru, rólnikowi, skazanemu od niejakiego czasu na pozbywanie się za bezcen swych produktów, zapewnia wyższe korzyści z roli; lecz uważając ją pod względem fabryczno-przemysłowym, jako odosobniony zakład, zakupujący buraki, korzyści z niéj mogą być wątpliwe. W obydwóch atoli razach, jak przy każdéj pracy ludzkiéj, nie należy uwodzić się płochą nadzieją, zostania od razu bogatym.

Panu Margraf, który pierwszy rzucił myśl i udowodnił przydatność soku burakowego do krystalizacyi, późniéj systematowi kontynentalnemu, nadgrodom i wspieraniu fabryk przez rząd francuski, winniśmy odkrycie i rozwinięcie téj nowéj gałęzi przemysłu, gałęzi, nie będącéj może jeszcze na szczycie doskonałości, lecz któréj postępy są nadzwyczajne; czego dowodem chwiejące się, za każdém nowém odkryciem, fabryki we Francyi.

Podług rozbioru chemicznego pana Payen, sok bu-

raków miał zawierać 9% cukru, zdolnego do krystalizacyi. Zrazu wydobywano tylko 2 do 3%, późniéj 5%; dopiero w ostatnich czasach zysk w niektórych wielkich fabrykach we Francyi posunął się do 6%.

Nowym rozbiorem buraków dowiódł pan Pelouse, że one zawierają prawie 10% części cukrowych, mogących przejść w formę krystaliczną. Jak atoli niestałą jest ilość cukru w burakach, okazało się z rozbioru pana Payen, któremu na téjże saméj roli urosłe buraki, jedne 5, drugie 9 procentów cukru wydały.

Panowie Zier i Hannewald w Quedlinburgu, ogłosili, że w przeszłorocznych burakach znaleźli 11 do 12 procentów, i że nowo odkrytym sposobem zawsze tyleż wydobywać obiecują. Bez wątpienia, rodzaj ziemi, rodzaj mierzwy, wreszcie działanie powietrza, mają wpływ na znaczne bogactwo buraków w cukier; lecz zostaje jeszcze obowiązkiem bogatéj w nowe wynalazki i w nieskończoność posuwającéj działania swe chemii, wskazać nam środki produkowania podobnych buraków, a późniéj sposób wydobywania z nich cukru. Panowie Zier i Hannewald mienią się być wynalazcami tego sposobu; ważne atoli pytanie rzuconém zostało, tojest, że chociażby panowie Zier i Hannewald w laboratorium chemiczném wydobyli może swe 11 do 12%, nigdzie tego doświadczenia w fabryce wielkiéj nie dowiedli.

Zaiste, nie można przypuszczać, by pan Arnoldi, radzca i dyrektor bankowy w Gotha, który zakładem banku assekuracyjnego na utrzymanie życia nabył wziętości w Niemczech, chciał ją stracić, ręcząc za przedsięwzięcie, mogące wielu w błąd wprowadzić.

Ile mi wiadomo, proceder panów Zier i Hannewald na bardzo prostych oparty jest zasadach; to go zaleca.

Możność wydobywania cukru z buraków w bardzo wysokim stopniu, dowodzi zawiadomienie niedawne w gazecie francuskiéj Courrier du Pas de Calais: Pan E. Pecquer, mechanik w Paryżu, nowemi wynalazkami fabrykacyą cukru bardzo uprościł, a fabrykując bez prass hydraulicznych i bez naczyń do maceracyi, zmniéjszył

znacznie summę zakładową; co większa, 5% cukru więcéj jak dotąd otrzymał. Gdy bowiem w całéj Francyi wydobywano 5%, pan Pecquer 10%. Patent 15stoletni, dany mu od rządu na ten wynalazek, udowodnia tegoż ważność.

Nasienie burakowe w tym roku jest towarem bardzo pokupnym; 1 funt kosztuje teraz 1—1½ talara, lecz może nie jeden z kupujących zawiedzionym zostanie, gdy zamiast nasienia buraków białych szląskich (betterave blanche de Silesie), nabędzie nasienia buraków pospolitych (betterave de disette), albo téż buraków białych, długich, wrzecionowatych (betterave longue et fusiforme). Oba te ostatnie gatunki, tak jak prawdziwe buraki, w środku są białe; ale mniéj mając cząstek cukrowych, siewane bywają w wielu okolicach Szląska na karm' bydłu; zkąd także w handlu pod imieniem prawdziwych buraków cukrowych przedawane bywają.

Gdyby się wzięto u nas do fabryk, życzyćby należało, by to z takim zapałem nastąpiło, jak w Marchii i Szląsku, gdzie rólnicy, mieszkający w pobliżu powstającéj fabryki, sadzą buraki bez poprzedniego umówienia się o cenę, i gdzie najczęściéj jedna lub druga strona ponosi stratę.

Ile podobne przedsięwzięcia wspierane są przez Francuzów, dowodzą nagrody przez société d'encouragement; jedna, 1,500 franków, naznaczona temu, któryby najkorzystniéj fabrykacyą cukru do uprawy roli zastósował; druga, 4,000 fr., towarzystwu z 15—20 rólników, którzyby założywszy fabrykacyą cukru wspólnie, zasadzali ją na podnoszeniu gospodarstwa każdego z członków.

O! gdyby podobne przykłady między rodakami naszymi znalazły naśladowców!

Kwilcz, w Marcu 1836.

W. Herse.

Jarmark na wełnę w Wrocławiu.

Najważniéjszą epoką w roku dla rólnika jest jarmark na wełnę; prowadzi on na targ świata produkt najcelniéjszy swéj pracy; stawa w bliższém zetknięciu z fabrykantami i z światem handlowym. Od kupca uczy się, jaka wełna najbardziéj jest pokupną i poszukiwaną; od kolegów rólników nabywa bogactwa doświadczeń przy hodowaniu owiec, ich pasieniu; wreszcie innych gałęzi gospodarstwa. Zdaje się, żeby może w tém zgromadzeniu brakowało jeszcze owych bezstronnych, profesyjnych uczonych, którzyby wskazali rólnikowi prawidła wzrostu wełny, paszę, po któréj najprędzéj rośnie i najwięcéj waży. Tu bowiem zupełnie jest on ciemny; nie działa podług zasad, ale maca podług doświadczenia lub podania innych. Ileż tu zawodu doświadcza, ileż czyni sobie zgryźliwych wymówek ten, który przy niskich cenach zboża, owce niém pasł, gdy mu potém wełna źle waży, a zboże poszło w górę; co rok pod innym kształtem ukazuje się ta jego niepewność; ale co rok na nowo, jakby dla przeparcia jéj doświadczeniem, innéj się chwyta metody. Za wełnę najwięcéj ma rólnik przychodu, dla tego téż po ważnych sprawach na targu w Wrocławiu, widzimy go na zabawach ludu, wyścigach koni i tryumfalnéj wystawie płodów rólnictwa.

Dowieziono w tym roku na targ do Wrocławia 48,928 centnarów 80 funtów wełny; z tych 13,306 cent. 55 ff. z wielkiego księstwa, 2,187 centn. 55 ff. z Galicyi, 410 centn. 66 ff. z Czech, 260 centn. 108 ff. z Austryi, resztę ze Szląska. Mniéj, jak w roku zeszłym, okazało się 3,374 centn. 70 ff.; częścią, że z powodu dość upowszechnionego w opinii, tojest dla braku letniéj paszy, w skutek zeszłorocznych skwarów 15—20%, mniéj strzyżono jak w roku zeszłym; częścią, że z wełny, zwykle do Wrocławia dostawianéj, było do 15,000 centn. zakupionéj na owcach, i z tych część pewna prosto na wodę na bliższych punktach odstawioną i na targi zagraniczne spławioną została.

Nieco późniéj, jak zwykle, wełna odstawioną została, zapewne dla zimn wielkich, które strzyżce towarzyszyły. W pierwszych dniach rozebrano wszelkie zapasy; wełna odchodziła prędko; płacono w przecięciu 7—8 procentów wyżéj, jak w roku zeszłym. Zostało się wprawdzie kilku, co nie przedali, ale należą oni do tych, co nigdy małym zarobkiem nie kontentują się; tym zostaje jeszcze targ Berlina i Londynu do produkowania swego towaru i swych chciwych żądań.

Kupców en gros liczono 165. Żydów z księstwa poznańskiego 120. Tychże ze Szląska i Marchii 69. Fabrykantów 261.

U nas w księstwie przedano wiele w domu, najwięcéj z potrzeby pieniędzy. Najgorszy atoli jest rodzaj sprzedawania na sztuki. Niepewność wagi wełny może często wprowadzić w zawód jednę stronę. I tak znaném mi jest w królestwie polskiém jedno kupno na sztuki małéj partyi wełny z nadwiślańskich owiec, płaconéj zwykle 28—30 talarów za centnar, w którém wypadł centnar nieszczęsnemu kupcowi, który był żydem, na 282 talarów.

Na maciorki zawarto znaczne kontrakty kupna.



Rozmaitości.

Traktat handlowy pomiędzy Rossyą i Prussami, przedłużony w roku zeszłym na rok, po upłynionym w miesiącu Maju terminie, na cztery miesiące przedłużony został. Jest on przedmiotem badań i roztrząsań wielu, czy i jakie zmiany nadal zaprowadzonemi będą? Ważne to pytanie, które ma nam wskazać, jakie rozwinięcie wezmą stósunki handlowe między dwoma krajami, wkrótce się rozstrzygnie.

Redakcya Przewodnika odebrawszy pod dniem 11. Czerwca r. b. recenzyą artykułu, umieszczonego w jednym z pierwszych numerów, uważając bezstronność za pierwszą zasadę miłośnictwa

prawdy, pospiesza z ogłoszeniem pomienionéj recenzyi, i mniema, że otwartém swém działaniem na szacunek autora jéj zasłuży.

„Z powodu przeszkód, których ja nie byłem przyczyną, do-„szedł mnie teraz dopiero nr. 2gi Przewodnika. Żałuję, że nie „wcześniéj, ale zawsze nie za późno mam do zarzucenia ze strony „botaniki przeciw artykułowi o pomnożeniu mleka. Autor radził „dawać krowom herbatę na połowę z dobrego siana, a na połowę „z koniczyny. Mnie się to wcale nie zdaje; między dobrą trawą „rosną często: zawilec niestrętek [anemone nemorosa], trzci-„na ostrzyca [arundo calamagrostis], dzwonek kudlaty [cam-„panula cervicaria], turzyca rzniączka [carex acuta], cie-„miernik, barszcz polski [heracleum spondylium], jaskier „ostry [ranunculus acris] i t. d. Te bywają częścią na łąkach „i brzegach lasów, częścią na łąkach polnych. Pod ogrodami „łatwo napotkać conium maculatum i inne. Nie jedno siano „bardzo dobre, może mieścić trucizny, jużto roślinne, już téż ze „zarodku owadów. Czasem téż roślina jedna i ta sama ma różne „własności, które zależą od składu gruntu i stanu powietrza, a „ztąd tylko niekiedy bywa trucizną. Człowiek tego nie pozna, „ale wół jak najdokładniéj. Z łąk mokrych siano, którego autor „wprawdzie używać nie radzi, zawiera często tyle trucizny, ile „paszy. W ogóle nietylko gotowanie siana, ale i rznięcie w sie-„czkę musi być szkodliwe. Wszystkie te sposoby wymyślają go-„spodarze, aby zniewolić bydło do pokarmu, który nienawidzi; „chcą je potuczać lekarstwem lub trucizną. Instynkt dał Pan Bóg „zwierzętom w miéjsce rozumu i ten instynkt szanowany być musi. „W rozmowie odpowiadają gospodarze, że praktyka inaczéj uczy. „Jak gdyby praktyka nie była teoryą wprowadzoną w działanie, „a teorya praktyką zamienioną w słowa wyrzeczone lub napisane. „Że krowy były dobre, to się tylko udało szczęśliwie. Wreszcie „autor zapewne zna dobrze rośliny, ale drudzy mogliby się grubo „zawieść. J. M.“

UWIADOMIENIE.

(Artykuł nadesłany.)

Właściciel fabryki cukru z buraków w Guzowie (w królestwie polskiém, powiecie sochaczewskim, pod Łowiczem) pragnąc, ile być może, przyłożyć się do wzniecenia w kraju tego przemysłu,

polecił przyjmować do nauki wszystkich tych, którzy się chcą w téj sztuce ćwiczyć; fabrykant ma w kontrakcie obowiązek bezpłatnego dawania potrzebnych nauk; kto zatém chce o swoim koszcie pracować, może w ciągu jednego roku, jeśli jest pilnym, poznać uprawę roli pod buraki, ich sadzenie, przesadzanie, hodowanie, zbiór i konserwacyą, wyrabianie na cukier, jego czyszczenie, przetapianie, ziemowanie i rafinowanie, wyrabianie form z gliny, ich wypalanie, fabrykacyą węgla zwierzęcego, użytkowanie z melassy syropów, równie jak już zmartwiałego węgla. Jeśli kto chce być za swoję pracę płatnym, aby miał przy nauce sposób utrzymania, potrzebuje się zapisać jako uczeń na lat trzy. Jest tylko, aby być przyjętym, jeden warunek, tojest, być pilnym i pracowitym; fabryka bowiem zastrzega sobie oddalenie w każdym czasie takich, którzyby, przez mało pracy i aplikacyi, sami nie czyniąc nadziei, że się w téj sztuce wykształcą; dla drugich mogli być zgorszenia lub zepsucia powodem.

„Z Galicyi ....

„Trudno sobie wyobrazić, jak tu budynki gospodarskie tanio „są budowane. Kilka słupów w ziemię zakopanych; między słu„pami koły chróstem ogrodzone; dach bez stolca, wsparty na so„chach; łaty olszowe nieobciesane i nieprzywiercone do krokwi, „ale słomą przywiązane; kilka belek, na dziesięć łokci od sie„bie oddalonych; zresztą dach nie snopkami poszyty, ale przy„kryty słomą mierzwiastą i chróstem przyciśniony, aby wiatr sło„my nie zerwał, — stanowią budynek.“

Opis ten jest za nadto charakteryzujący, by go redakcya Przewodnika nie miała podać do publiczności wielkopolskiéj, w któréj nad korzyściami budownictwa gospodarczego, jużto dla tego, że wiele budują; już może, że niektórzy za wiele wkładają w budynki: tak wyraźne liczymy stronnictwa. Przytém chcielibyśmy wiedzieć, czy to zasady gospodarza galicyjskiego, czyli też niezamożność, każe mu się obchodzić tak lekkiemi i letniemi budynkami koszykowéj roboty??



Wiadomości handlowe.

Szczecin, dnia 13. Czerwca.

Wczorajszego wieczora było na naszym jarmarku około 21,000 centn. wełny; dowóz dzisiéjszy jest także dość znaczny; ogólna ilość ze wszech miar będzie zapewne większa jak w przeszłym roku. Kupców także jest więcéj. Targ już w przeszłą sobotę rozpoczęto; w niedzielę jednakże, w którym dniu angielscy kupcy nigdy na targach nie bywają, mało było odbytu. Dziś przed południem, lubo nie było wielu ochotników, znaczną jednakże sprzedano ilość. O téj sprzedaży czekamy dokładniéjszego zawiadomienia. W ogóle można przyjąć, że tylko za wełnę odznaczającą się dobremi własnościami, 4—10 tal. drożéj jak na przeszłorocznym jarmarku płacono; z resztą zaś stósunki ceny mniéj były korzystne.

Landsberg, dnia 9. Czerwca.

Ogólny dowóz wełny, na naszym jarmarku, włącznie 2,000 centn. wprzód przedanéj, czyni około 8,000 centn. Przedaż nie szła tak żywo i sporo, jak się należało spodziewać po chlubnych doniesieniach z Wrocławia; jednakowoż, prócz małéj reszty, wszystek towar sprzedano; za centnar dobréj wełny płacono 5—10 tal. więcéj niż w przeszłym roku.

Lipawa, dnia 6. Czerwca.

Od kilku dni powietrze nadzwyczajnie sprzyja wzrostowi jarych siewów, które bardzo pięknie weszły. Żyto już odtaniało; na ostatnich targach puszczano łaszt za 56—58 rubli; jęczmień jednakże kosztował jeszcze 53—54 rubli.

Ceny targowe w Lesznie
dnia 13. Czerwca 1836.

Pszenica, korzec pruski 1 tal. 2 sgr. - fen. — Żyto 22 sgr. 2 fen. — Duży jęczmień 24 sgr. - fen.; drobny 21 sgr. 9 fen. — Owies 16 sgr. 8 fen. — Groch 1 tal. - sgr. 8 fen. — Proso 1 tal. 15 sgr. 4 fen. — Tatarka 27 sgr. 6 fen. — Kartofle 10 sgr. - fen. — Siemię lniane 2 tal. 21 sgr. 4 fen. — Bób 2 tal. 10 sgr.

Sprostowanie. W numerze 4tym Przewodnika na stron. 88. w wierszu 10 od dołu zamiast: J. Ż. ma być: J. H. W 5tym zaś numerze na str. 113. w wierszu 1 od góry zamiast: wiarom, czytać należy: wiatrom.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie.